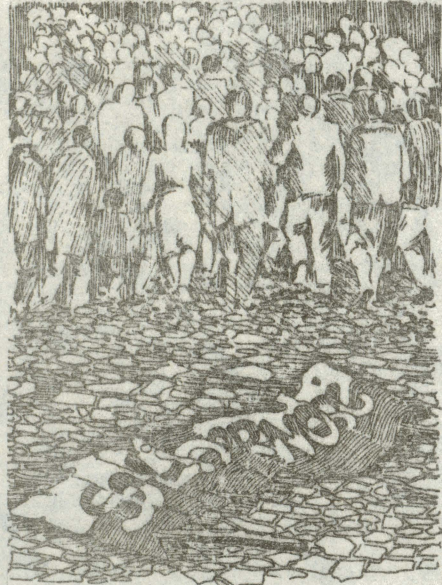




Kraków, dnia 13 grudnia 1988 r.
Rok VII Nr 9/124

Organizacja Solidarność Walcząca
Kraków

... grudniowa noc 1981 roku, stan wojenny, internowania, uliczne zadymy, więzienne gehenny, bojkot, walka na przemian z apatią i zniechęceniem. Strajki roku 1988 i żądne mirażu okrągłego stołu... Jak potoczą się dalsze wydarzenia? Historia ma tylko tę jedną cechę, że rodzi niespodzianki. Na dłuższą metę absolutnie niczego nie można przewidzieć, prócz tego, że ona się toczy i żaden stan osiągnięty nie jest ostatecznym. Ale kiedy coś się dla nas zmieni na lepsze? - wszyscy razem mędrcy świata mogą odpowiedzieć z taką pewnością, jak Pytla.



... " w tym momencie naszych dziejów, na 15 lat przed rokiem 2000 czujemy się całkowicie przegrani. Już nie tylko wi-
zja niepodległości ale i szansa ograniczonej demokracji, która zdawała się być w zasięgu ręki, odpłynęła za mglisty horyzont. Przegrali wszyscy. Także komuniści, choć trzymają władzę samodzielną. To kto wygrał? Otóż, jeśli spojrzymy z nieco głębszej perspektywy historycznej wygraliśmy my wszyscy - Polacy. Nie wszystko wygraliśmy i długo nie wygramy wszystkiego. Ale istniejemy jako naród chociaż nie jako naród wolny i niepodległy. A mogłoby nas już dawno nie być. Tak jak nie ma Ukrainy, została po niej nazwa, rzesza emigrantów, garstka nieprzejednanych oraz język, znany coraz słabiej. Moglibyśmy pisać gotykami i grafiandą gdyby nie Konstytucja 3 Maja, gdyby nie poezja romantyczna, gdyby nie krew przelana w powstaniach, gdyby nie niepodległościowa walka PPS, gdyby nie "aktywizm Piłsudskiego, gdyby nie zwycięska bitwa o Warszawę, gdyby nie wrzesień, który zmu-
sił świat do walki, gdyby nie "Solidarność". W każdym pokoleniu następuje coś co nas odradza jako naród. Straszny koszt. Koszt ostatniego odrodzenia są w skali dziejowej niewielkie. Tylko, że ich saldo nie jest jeszcze zamknięte."

Wojciech Giełżyński
/"Budowanie Niepodległej"/

POLSKA, POLACY, OPOZYCJA...

Natalia Gorbaniewska - postawa niektórych polskich opozycjonistów jest inna: oni uważają, że istnieją jedynie ich racje. Kiedy mówiłam o tym na konferencji organizacji popierających Solidarność /CSSO-Paryż/, maj 1988r./, podszedł do mnie rolnik z okolic Wrocławia i powiedział mi, że tych ludzi nikt w Polsce nie słucha. W Polsce może nikt - ale kiedy przed przybyciem Gorbaczowa do Polski pojawiają się w niemal każdej gazecie zachodniej wypowiedzi np. Adama Michnika, wyrażające nadzieje związane z polityką Gorbaczowa, przyjmowane są one jako opinie miarodajne. Wydaje mi się, że opozycja polska powinna bardziej zadbać o to, by poglądy innych orientacji politycznych znalazły proporcjonalne odbicie w zachodnich mass mediach. Nie można bez końca słuchać tych samych ludzi, nawet jeżeli w przeszłości byli reprezentantami znacznego odłam polskiego społeczeństwa. Myślę, że obecne ich opinie wyrażają przekonanie wąskiego kręgu osób może nawet nie kilkunastu, ale kilku. Mnie w ich wypowiedziach martwi nie tyle zachwyt nad tym, co robi Gorbaczow, ale to, że ten zachwyt połączony jest z absolutnym niedostrzeganiem tego, co się dzieje w społeczeństwie Związku Sowieckiego. Tak jakby nie było nowej aktywności politycznej niezależnej od komunistów - w tym również ugrupowań występujących z programem całkowitego pluralizmu politycznego, skończenia z monopolem partii komunistycznej itd. W Polsce, gdzie w hierarchii wartości tak ważne miejsce zajmuje podmiotowość społeczeństwa, grupa działaczy mających największe możliwości wypowiedzenia się w zachodnich środkach przekazu, nie zauważa rodzącej się podmiotowości aktywnej części społeczeństwa sowieckiego. Oni patrzą tylko na partyjną górę. Przed przyjazdem Gorbaczowa, pisząc swój artykuł w "Russkiej Myśli" z tytułową cytatem z wiersza Niekrasowa opisującego pewną sytuację we wsi pańszczyzianej: "Wot prijediet barin, barin wsio rassudit". Po przyjeździe do Warszawy spotkałam Jana Lityńskiego i powiedziałam mu, że byłam zbulwersowana jego artykułem w "Tygodniku Mazowsze", w którym pisał o możliwości poszukiwania przez Gorbaczowa partnerów w opozycji polskiej, z pominięciem władz PRL. Ja mogę jedynie zapytać, jak w Polsce została by przyjęta ewentualna koncepcja sformułowana w niezależnych kręgach w Związku Sowieckim, wyrażająca przekonanie, że Jaruzelski będzie poszukiwał kontaktów z opozycją, z pominięciem Kremla. Myślę, że zamiast formułowania dziwacznych koncepcji należy zająć się zacieśnianiem więzi między społeczeństwami, coraz wyraźniej znajdujących się w opozycji do komunistycznej władzy. Wzajemne poparcie ma ogromne znaczenie. Poparcie dla Polski w niezależnych odłamach społeczeństwa sowieckiego istnieje zawsze - zwłaszcza w ostatnich latach. W środowiskach opozycyjnych w Moskwie, którym łatwiej jest przekazywać informacje, solidarność między narodami była zawsze sprawą oczywistą. Przyjaciele Polski w Związku Sowieckim również oczekują na poparcie. Kiedy słyszymy, że znani działacze o legendarnych dla Rosjan nazwiskach, popierają Gorbaczowa, a nie niezależne ugrupowania, to powoduje to groźne dla nas wszystkich rozczarowania..."

WOBEC BOGA I OJCZYZNY PRZYSIĘGAM WALCZYĆ O WOLNĄ I NIEPODLEGŁĄ RZECZYPOSPOLITĄ SOLIDARNĄ. POSWIĘCĄC SWE SIŁY, CZAS - A JEŚLI ZAJDZIE POTRZEBA - SWE ŻYCIE DLA ZBUDOWANIA TAKIEJ POLSKI. PRZYSIĘGAM, WALCZYĆO SOLIDARNOSĆ MIĘDZY LUDZMI I NARODAMI, PRZYSIĘGAM ROZWIJAC IDEE NASZEGO RUCHU, NIE ZDRADZIC GO I ZANIEMNIE SPEŁNIACIOWIERZONE MI W NIM SĄMIENI.

- ROTA PRZYSIĘGI ORGANIZACJI SOLIDARNOSĆ WALCZĄCA



NSZZ "S" w Regionie Małopolska zaczyna się formalizować. Prezentujemy awers legitymacji członkowskiej, zaprojektowanej przez naszego redakcyjnego kolegę.

Bez pozdrowień Koledzy z "NBS" po co tyle zjadłości w Waszej redakcyjnej odpowiedzi na naszą notkę z pozdrowieniami dla księgowego. Skoro nawet drogami kolportażowymi skromnie dociera do nas takie "informacje" to musieliśmy zareagować - przyznając, że może zbyt kaśliwie - ale stało się. Większość ludzi z nami związanych jest członkami NSZZ "S": zarówno tej z lat 80-81 jak i tej podziemnej, a nawet "nowej" tworzącej dzisiaj nowe struktury. I po co te pytania "co robicie". Czy stołki w KO są powodem Waszej amnezji? "S?" /pismo, plakaty, ulotki, książki/ od siedmiu lat obecna jest na terenie N. Hut i w miarę naszych możliwości zawsze wspieraliśmy i wspieramy działania związku /skoro tam są nasze korzenie/. Członków rozwiązanego TKR nie musimy chyba o tym przekonywać. Działamy to w znacznie skromniejszym zakresie, ale to przecież do nas zwrócono się o druk biuletynu strajkowego w kwietniu b.r. - nie wspominając już o plakatach i ulotkach. A piętno naszego go plastyka nosić będzie każdy z Was /i większość nas/ w kieszeni.

K.M.T.

PODZIĘKOWANIA - Jasiu 500, Wilk 1.000 KTS 2.000 Krzysztof - druk plakatu!

na marginesie

Dlaczego w swoim doskonałym wystąpieniu telewizyjnym popełniłeś Lechu tak zasadniczy błąd - odpuszczając publicznie, jako Przewodniczący NSZZ "S" sprawę najważniejszego z pluralizmów: Pluralizmu P o l i t y c z n e g o. Czyżbyś życzył komunistom długich i "owocnych" lat rządów?!!!!
Jeszcze jednorską tę sympatią do geneka Gorbaczewa? Dlatego Tobie właśnie dedykuję zamieszczoną obok wypowiedź Natalii Gorbaniewskiej.
Z poważaniem -
redaktor dyżurny.

+++++
Zmudzin dziękuję Joli za hebanowego słonka. Jestem pewien, iż przyniesie Szczęście.

+++++
Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej w Krakowie.

IPN K 605/26

+++++
Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej w Krakowie.

na Butyrkach w Moskwie, polityczne więzienie psychiatryczne w Kazaniu. W grudniu 1975 wyemigrowała na zachód. Przyjaciel Polski i Solidarności. W sierpniu 1988r. po raz pierwszy odwiedziła nasz kraj - wzięła udział w Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka w Krakowie, zorganizowanej przez polskie środowiska niezależne.

Kornel Morawiecki - "... "S" idzie o ratowanie kraju, komunistom o ratowanie systemu. Między jednym a drugim jest oczywista sprzeczność. Dotychczasowy dwulicowy stosunek władz do kwestii okrągłego stołu praktycznie już przekreślił związane z nim oczekiwania społeczne. Przewlekłe negocjacje bez zarządzenia podstawowej sprawy legalizacji "S" wikkają autorytet Przewodniczącego w interesy reżimu. Pamiętajmy, że do oficjalnego spotkania gen. Kiszczyka z Lechem Wałęsą doszło przy nacisku strajkowym. U komunistów żadnych ustępstw się nie wygada, trzeba je wymuszać siłą zorganizowania i determinacji. Organizujmy się - jawnie i podziemnie. Wszystko wskazuje na to, że stara ekipa Generała znów, jak w 1981r., gra nieuczciwie. Co chce osiągnąć? Parę lat względnej stabilizacji murzejącego systemu. Jakim sposobem? Popuszczając nieco gospodarke i zaciągając nowe kredyty przy jednoczesnym zaciskaniu pasa ogółowi i rozmyciu odpowiedzialności za efekty swych rządów. Nie można też wykluczyć prób powtórki 13 grudnia. Wydaje się więc, że dalsze rozmowy wokół okrągłego stołu i przy nim byłyby tylko ludzeniem siebie, polskiego społeczeństwa i Zachodu. Byłoby rozmieleniem na drobne politycznego kapitału zaangażowanych w nie przywódców i doradców Związku. Lepiej się z takich rozmów w porę wycofać.

/Kornel Morawiecki - przewodniczący Organizacji Solidarności Walcząca. Po sześciu latach ukrywania się aresztowany i skazany na banicję. Powrócił do kraju przez "zieloną granicę"/

Wojciech Myślecki - "... ja w imieniu SW przedstawiłem następujące stanowisko:
- SW nie weźmie udziału w debatach okrągłego stołu ze względów zasadniczych
- SW ocenia skrajnie sceptycznie możliwości przysłużenia się "S" poprzez okrągły stół
- SW uważa, że kierownictwo "S" zgrupowane wokół L. Wałęsy podjęło tę ryzykowną decyzję na własny rachunek i bierze za to pełną odpowiedzialność
- SW życzy osobliście L. Wałęsie sukcesów /w które nie wierzy w debatach przy okrągłym stole.

/Wojciech Myślecki, jako przedstawiciel "SW" brał udział w warszawskim spotkaniu /13.X.br/ opozycji niepodległościowej/

Leszek Moczulski - "... władza nie ma sprężystego kierunku działania, a to co proponuje ma charakter antyrobotniczy. Najważniejsze zadanie to okrągły stół, ale im nie "wyszedł" przez pazerność na drobne korzyści J. Kuroń i A. Michnik, to może i ekstrema, ale chcą porozumienia. Okazało się, że "S" wprowadziła władzę w błąd: stół tak, ale nie za wszelką cenę. Doradcy musieli powiedzieć "nie!" i plan rządowy wziąć w kęb. Jakość kierownictwa "S" nie jest najwyższej klasy. Sytuacja jest lepsza niż przed tygodniem. Będą strajki?! - może to być koniec ekipy Rakowskiego. Samo porozumienie będzie kaleką i nie będzie istotne dla Polski. "Solidarność" będzie taka, jakiej chcą ludzie, a nie porozumienie. KKW należy rozbudować o działaczy związkowych /doradcy mają przedłożyć maszynopis i do domu!/. Trzeba podjąć decyzję przed a nie po; uporządkować wszystkie sprawy. Jeśli władza nie zgodzi się na "S", to i tak "S" zacznie się robić sama. Jeżeli nie zdążymy, wejdziemy w gorszą kondycję. Czekaj nas wielki skok. Zobaczymy kto z nas umie skakać.

/Leszek Moczulski - przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej. Zacytowany fragment pochodzi z wystąpienia na forum KO NSZZ "S" KM HIL w dniu 3.XI.br/

Ryszard Bocian - "... Oprócz doraźnego sukcesu w postaci przerwania fali strajków sierpniowych, władze uzyskały w wyniku zapowiedzi "okrągłego stołu" również zachęcanie aktywności politycznej społeczeństwa, które przeszło w swej masie do biernego wyczekiwania, że Wałęsa wyneogocjuje spełnienie jego nadziei. Zapłakali władze PRL uznaniem Wałęsę jako partnera i oficjalnym otwarciem problemu relegalizacji "Solidarności". W imieniu KPN Krzysztof Król udzielił z początkiem września ostrożnej akceptacji dla taktyki Wałęsę co później sprzecyzował następująco: "KPN uznaje okrągły stół za nie najlepszą, lecz jednak realną drogę do uzyskania czegośkolwiek dla społeczeństwa". Jednocześnie KPN nie marnuje czasu i "robi swoje". W trakcie strajków w Zagłębiu Jastrzębskim i na Wybrzeżu obecni tam działacze KPN-u zorganizowali liczebnie silne i jak się okazało później bardzo aktywne struktury Konfederacji. Między innymi górnicy Konfederacji z kopalni Jastrzębskich byli główną siłą głodówki w Katedrze Katowickiej, zorganizowanej w protestie po rozbiciu manifestacji KPN 11.XI.br. Determinacja głodujących wymusiła wreszcie przyjęcie do pracy zwolnionych po strajkach górników. KPN doprowadziła również do pierwszego w 12-letniej historii zorganizowanej opozycji PRL spotkania jej wszystkich odłamów. /13.X.br/ KPN wychodzi z założenia, że jeśli część opozycji zdecydowała się na rozmowy z komunistami, to cała opozycja, a szczególnie nie biorąca w tych rozmowach udziału niepodległościowa część opozycji powinna rozmawiać ze sobą i integrować się. Nie możemy w żadnym wypadku dopuścić, żebyby okrągły stół nas podzielił."

KPN wychodzi z założenia, że jeśli część opozycji zdecydowała się na rozmowy z komunistami, to cała opozycja, a szczególnie nie biorąca w tych rozmowach udziału niepodległościowa część opozycji powinna rozmawiać ze sobą i integrować się. Nie możemy w żadnym wypadku dopuścić, żebyby okrągły stół nas podzielił."

/Ryszard Bocian - krakowski działacz KPN obazar II Poludnie, propagator idei zjednoczenia się całej opozycji niepodległościowej/

PWA - "... nie pora teraz na dyskusję, czy Wałęsa dał się wykołować i czy wydarzenia mogły potoczyć się inaczej, gdyby z początkiem września trochę poczekał z apelami o przerwanie strajków. Nie czas na rozważania, co by było, gdyby ... Rozsądek nakazuje zająć się teraz tym, co najpilniejszą ochroną substancji i struktur Związku. Także wypracowaniem elastycznej taktyki "Solidarności" w sytuacji grożącej siłową konfrontacją świadomie prowokowaną przez władzę, o czym świadczy chociażby decyzja o likwidacji Stoczni Gdańskiej. Z całą pewnością Związkowi nie wolno dać się ponieść nerwom - przyjęcie starcia w czasie i miejscu wybranym przez władzę skończyć się musi katastrofą. Co nie znaczy, że pozostaje tylko kapitulacja. Między przedczesnym starciem i rezygnacją rozciąga się spore pole manewru. Sądzę, że Związek powinien teraz grać na czas, nadal umacniając swe wpływy w kopalniach, hutach, także na wsi. Czas jest sojusznikiem "Solidarności" każdy miesiąc przewlekającego się pata /a tem ma służyć uchylenie się od zderzenia, do którego śpieszy się władza/ może tylko pogorszyć sytuację pogrudniowej ekipy. Bo przecież nikt przy zdrowych zmysłach nie uwierzy, że efekciarzkie pomysły Rakowskiego i ZOMO-wskie demonstracje siły na ulicach mogą przekonać pogłębiający się wciąż kryzys. Inflacja, zamawiający się rynek, perspektywa kolejnej podwyżki cen, a wreszcie zapowiedane likwidacje przedsiębiorstw postawią rząd przed jeszcze trudniejszą sytuacją niż obecna. Wygląda na to, że Związek przez całą rundę okrągłego stołu, ale przecież mecz nie kończy się na tej rundzie. Zobaczymy jak będzie trzymał się na nogach partner po następnym kongu. A wiadomo, że nadejdzie następnej fali masowego protestu jest tylko kwestią czasu."

/PWA - Przegląd Wiadomości Agencji Wewnętrznych, zacytowany fragment wybrałismy z nr-u 36 z 4.XI.br/

Władysław Liwak - "... prawdziwą kulą w nogi polskiej gospodarki jest jej upolitycznienie. /.../ W pierwszej kolejności konieczne jest zniesienie nomenklatury partyjnej i wyprowadzenie komitetów partyjnych z zakładów pracy."

/Władysław Liwak - działacz "S" z Huty Stalowa Wola. Cytat z wystąpienia na forum KKW w dniu 5.XI.br/

K.M. Tarnopolski - nie wolno popadać w samozadowolenie. Decydując się na efektowne pociągnięcia związane z jawną działalnością, nie wolno nam zapomnieć o realnej groźbie nowej "operacji 13 grudnia". Niepokojące zjawisko ujawniania się wszystkich i wszystkiego /vide: decyzja NOWEJ/ to nie innego jak dobrowolne składanie zeznań służbom specjalnym. Jeżeli nie dokonamy wyraźnego rozgraniczenia między tym co już jest jawne, a tym co absolutnie nim być nie może, to abyśmy nie musieli zaczynać wszystko od nowa. Z tą jawnością też różnie bywa: budowanie /odbudowywanie/ zakładowych struktur "S" przebiega bez rozmachu, wręcz z oporami, a na tym polu nie można sobie pozwolić na półśrodki. Aby uderzyć trzeba mocno siedzieć w siodło. Czekanie na wyniki negocjacji prowadzonych przez Lecha to wygodne usprawiedliwienie spadku aktywności społeczeństwa. Należy mieć tylko nadzieję na odwrócenie się tej tendencji po wspaniałym wystąpieniu Wałęsę przed kamerami TV...

/K.M. Tarnopolski - szef krakowskiego oddziału organizacji Solidarność Walcząca./



*Sygnalizacja i roboracja
wystąpienia
12 listopada 1988 r. - KKW
redakcja.*